

## Przemówienie upamiętniające

### 80. rocznicę zamachu z 20 lipca 1944 r.

---



*Prof. dr Norbert Lammert  
Przewodniczący Fundacji Konrada  
Adenauera,  
były Przewodniczący Niemieckiego  
Bundestagu*

Wtorek, 16 lipca 2024 r., godz. 18:00  
Gdańsk, Dwór Artusa

**Dobry wieczór, Szanowne Panie i Panowie,  
Szanowna Pani Konsul Generalna,  
Droga pani Kornelio Pieper,  
Szanowny Panie Ambasadorze,  
Drogi Panie Januszu Reiterze,  
Drogi Panie Senatorze Kleina,  
Drogi Panie Paqué,  
Drodzy goście,**

kiedy pani Pieper zapytała mnie kilka tygodni temu, czy mógłbym sobie wyobrazić udział w uroczystości upamiętniającej 80. rocznicę zamachu z 20 lipca 1944 r., chętnie się zgodziłem, upewniwszy się w moim kalendarzu, czy to z powodów technicznych w ogóle będzie możliwe; nie tylko ze względu na szczególną przez lata narastającą więź z Polską, ale także dlatego, iż uważam, że ważna jest, pamięć o sprzeciwie wobec reżimu bezprawia, a miejsce jest również szczególnie: Gdańsk i – związany z tą rocznicą – Pałac w Sztynorcie. Nie ma drugiego takiego miejsca w którym chwała i upadek najnowszej

historii Europy nie byłyby tak wyraźne jak w Gdańsku. To tutaj przed 85 laty rozpoczęła się II wojna światowa i tutaj pół wieku później zakończył się czas reżimów autorytarnych. Upadek muru berlińskiego 9 listopada 1989 r. był poprzedzony powstaniem Solidarności w Polsce. Upamiętniliśmy tę zależność, stawiając wspólnie z moim odpowiednikiem Marszałkiem Sejmu Bronisławem Komorowskim fragment muru Stoczni Gdańskiej przy budynku Reichstagu w Berlinie. W pewnej symetrii do tego wydarzenia ustawiony został parę miesięcy później podczas wspólnego posiedzenia Prezydiów obu Parlamentów Sejmu i Bundestagu oryginalny fragment muru berlińskiego w Krzyżowej, w dawnej posiadłości rodziny hrabiego von Moltke, która była miejscem spotkań przeciwników reżimu, do grona których należał również hrabia Heinrich von Lehndorff, stracony za udział w zamachu 20 lipca w Plötzensee.

Na rok 2024 przypadają okrągłe rocznice wydarzeń, które zaważyły na niemieckiej, polskiej i europejskiej historii. 85 lat od rozpoczęcia II wojny światowej, 80 lat od wybuchu Powstania Warszawskiego, 80 lat od nieudanego zamachu 20 lipca, 75 lat od powstania Republiki Federalnej Niemiec.

Zgodnie z wydrukowanym programem mam wygłosić przemówienie z okazji uroczystości 80. rocznicy zamachu. Pozornie brzmi dobrze, ale jest wręcz niewykonalne. Dlatego, że w tym wydarzeniu nie ma prawie nic uroczystego. Nieudany zamach ani nie obalił reżimu narodowosocjalistycznego, ani nie zakończył II wojny światowej. A sami spiskowcy z 20 lipca - jak słusznie przypomniał nam ambasador Reiter - nie byli w żadnym wypadku niekwestionowanymi bohaterami, a już na pewno nie nieskazitelnymi demokratami; byli przedstawicielami swoich czasów i reprezentantami swojego społecznego pochodzenia, niektórzy z nich byli wcześniej przekonаныmi zwolennikami narodowego socjalizmu. Ale pomimo tego, i właśnie dlatego, był to znak, sygnał. Dali przykład, który został zrozumiany dopiero później, swoją drogą w Niemczech nawet później niż w innych krajach. Opór przeciw Hitlerowi został zdławiony, ale przyniósł polityczne skutki i konsekwencje. Opór jest symbolem przyzwoitości i odwagi cywilnej, uświadomienia sobie potrzeby fundamentalnych zmian i determinacji, konieczności ich przeprowadzenia, nie bacząc na szanse powodzenia. Znana jest wymiana listów Henninga von Tresckowa, jednego z oficerów ówczesnej grupy spiskowców, z poruszającym zdaniem, świadczącym o świadomości osobistych konsekwencji, jakie się z tym wiążą, kiedy pisze, że zamach ten musi się odbyć, „bez względu na koszty, bez względu na szanse powodzenia”.

Według mnie istnieją cztery trwałe polityczne skutki oporu przeciwko narodowosocjalistycznemu reżimowi.

Po pierwsze, opór był warunkiem wstępnym i podstawą odbudowy reputacji Niemiec na świecie. Pytanie, w jakiej sytuacji znalazłyby się Niemcy po II wojnie światowej, gdyby nie było przynajmniej takich nieudanych prób oporu, nasuwa się niemal samo. Wcześniej niż w sa-

mych Niemczech, w Wielkiej Brytanii, Francji i USA chęć odbudowy naszego kraju, który w tamtym czasie był politycznie, militarnie, ekonomicznie i moralnie zdewastowany, uzasadniana była desperackim buntem przeciwko niesprawiedliwemu reżimowi. Jest taka godna przytoczenia uwaga Winstona Churchilla, którego właśnie w tamtym czasie rodacy odsunęli od władzy jako „premiera z czasów wojny”, a który powiedział w brytyjskiej Izbie Gmin: „W Niemczech istniała opozycja, która należy do najszlachetniejszych i największych, jakie powstały w politycznej historii wszystkich narodów. Ludzie ci walczyli bez żadnej pomocy z wewnątrz czy z zewnątrz - kierowani wyłącznie niepokojem sumienia. Dopóki żyli, byli dla nas niewidoczni, ponieważ musieli się ukrywać. Dopiero poprzez ich śmierć widoczny stał się opór. Ich śmierć nie jest w stanie usprawiedliwić wszystkiego, co wydarzyło się w Niemczech, ale ich czyny i ofiary są niepodważalnym fundamentem odbudowy Niemiec”.

Niepodważalny fundament odbudowy! Na samą odbudowę Niemiec nie miało to wpływu, ani jej nie zainicjowało, ale bez tego moralnego fundamentu trudno byłoby wyobrazić sobie, jak by się ona odbyła.

Po drugie, sprzeciw był i pozostaje przejawem oświeconego patriotyzmu, który ani nie definiuje własnego kraju przeciwstawiając go innym, ani nie postrzega go za lepszego od innych, a już na pewno nie jest gotowy uznać państwo czy naród za ważniejsze od osoby ludzkiej, godności człowieka i prawa.

Po trzecie, opór wobec reżimu wniósł decydujący wkład w ponowne odkrycie rządów prawa jako niezbędnej podstawy wolności i sprawiedliwości. Stał się on na trwałe sposobem działania wobec totalitaryzmu i ekstremizmu. A jeśli takie upamiętnienia mają sens, to jako ciągłe upomnienie, aby nigdy, nigdzie na świecie, nie zamykać naszych umysłów na oczekiwania ludzi, którzy rozpaczliwie walczą o wolność, demokrację i rządy prawa w swoich krajach.

Po czwarte, opór wobec bezprawia ze strony państwa został zapisany w bezprecedensowy na skalę międzynarodową sposób w niemieckiej

Ustawie Zasadniczej, której to 75. rocznicę uchwalenia obchodziliśmy kilka tygodni temu. Gdy w 1968 roku doszło do uchwalenia tzw. ustaw nadzwyczajnych, do artykułu 20 Ustawy Zasadniczej wprowadzono fragment gwarantujący prawo do oporu "Wobec każdego, kto usiłuje obalić ten porządek, [...] przysługuje prawo do oporu, jeżeli inny sposób przeciwdziałania nie jest możliwy".<sup>1</sup>

Niezależnie od praktycznej kwestii ustalenia konkretnych warunków, w których to prawo do oporu mogłoby być faktycznie wykonywane - sam fakt, że demokratyczne państwo w swojej konstytucji uznaje prawo do oporu, trudno wyjaśnić inaczej niż szczególną historią Niemiec z jej traumatycznymi doświadczeniami.

Jak wiemy, historia się nie powtarza, ale daje pozwala na pewną orientację. Jest odniesieniem dla podobnych, czasami porównywalnych sytuacji. Niemiecka historia XX wieku nie jest - jak wiadomo - historią nieprzerwanych sukcesów. Raczej to po serii klęsk nastąpiła udana odbudowa kraju i w końcu zjednoczenie narodu w wolności i pokoju ze wszystkimi sąsiadami. Należę do powojennego pokolenia Niemców, które nigdy nie zapomni, jaki wkład wnieśli nasi polscy i francuscy sąsiedzi oraz Stany Zjednoczone Ameryki. Podtrzymywanie w świadomości przesłanek tego sukcesu nie jest głównym zadaniem dla historyków, lecz dla wszystkich demokratów.

Vicco von Bülow, czyli Lorient, popularny karykaturzysta i artysta kabaretowy, którego w Polsce zna zapewne kilka osób, ale znają go za to wszyscy Niemcy, co może potwierdzić Janusz Reiter, a którego programy w niemieckiej telewizji przekraczały oglądalnością transmisje piłkarskie, i który trzy lata służył na froncie wschodnim jako podporucznik Wehrmachtu, w wywiadzie z okazji swoich 80. urodzin uzasadniał swoją karierę wojskową wielowiekową tradycją swojej rodziny, starej pruskiej rodziny oficerskiej. Zapytany, czy był dobrym żołnierzem, odpowiedział: „Nie, nie wystarczająco dobrym, gdyby tak było, przyłączyłbym się do ruchu oporu 20 lipca. Ale do

końca życia będę się wstydził strasznego wkładu Niemiec w historię świata". To właśnie połączeniu wstydu za najbardziej przerażającą aberrację w historii Niemiec z wiarą w siebie i demokratyczne Niemcy zawdzięczamy heroiczny czyn tych, dla których porażka stała się chwałą.

Dzisiaj żyjemy w Niemczech, w Polsce, we Francji, żyjemy w Europie na kontynencie, który najwidoczniej nie zawsze jest świadomy swoich własnych historycznych osiągnięć. W każdym razie, pomimo wszystkich problemów, w tym problemów nierozwiązanych, nie mieliśmy nigdy wcześniej porównywalnej sytuacji, kiedy nierozwiązane problemy i konflikty, które istniały i nadal istnieją między nami, były i mogą być załatwiane zawsze pokojowo, jak ma to miejsce w Europie od kilkudziesięciu lat.

Krzyżowa - wspominałem już o naszych wspólnych działaniach z ówczesnym polskim marszałkiem Sejmu Bronisławem Komorowskim, który wkrótce potem został wybrany polskim prezydentem - stała się dziś symbolem niemieckiego oporu i pojednania między Polakami i Niemcami. Helmut Kohl był jak wiadomo wówczas w Polsce, kiedy runął mur w Berlinie; przerwał swoją wizytę, zapowiadając, że wróci, w co niewielu wówczas wierzyło. Ale wrócił i wziął udział w słynnej mszy pojednania w Krzyżowej wspólnie z demokratycznie wybranym polskim premierem Tadeuszem Mazowieckim.

Dziś Krzyżowa jest symbolem niemieckiego oporu i pojednania między Polakami i Niemcami, centrum polsko-niemieckiego dialogu i europejskich spotkań młodzieży. Widzę, że Pałac w Sztynorcu ma potencjał, by stać się podobnym miejscem. Miejscem polskiej i niemieckiej historii, która sięga dalej niż tej sprzed 80 lat, o której dzisiaj mówimy. Być może tu pewnego dnia, za kolejne 80 lat, będzie opowiadana wspólna historia, w której Polacy i Niemcy, Francuzi, Węgrzy, Włosi i Czesi stali się Europejczykami z dziedzictwem ich narodowych historii i z poczuciem wspólnej odpowiedzialności.

Dziękuję za uwagę.

<sup>1</sup> [http://biblioteka.sejm.gov.pl/wp-content/uploads/2016/02/Niemcy\\_pol\\_010711.pdf](http://biblioteka.sejm.gov.pl/wp-content/uploads/2016/02/Niemcy_pol_010711.pdf)

**Konrad-Adenauer-Stiftung e. V.**

Tekst jest chroniony prawem autorskim we wszystkich jego częściach. Jakiegokolwiek wykorzystanie bez zgody Konrad-Adenauer-Stiftung e. V. lub właściciela praw autorskich jest zabronione. Dotyczy to w szczególności, ale nie wyłącznie, reprodukcji, tłumaczeń, mikrofilmowania oraz przechowywania i przetwarzania w systemach elektronicznych.